

Kuryer Śląski

Codzienne wydanie „Polaka”

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Przedpłata:

4,80 msk. na czwarto-tygodniowo-
nie — 2,22 msk. z przelaniem do domu.

Ogłoszenia 20 fen. za wiersz petytowy.

Telefonu nr. 1423.

Adres telegraficzny: „Polak” Katowitz.

Redakcja, administracja i drukarnia w Katowicach, ulica Stawowa (Teichstrasse) nr. 8.

Drukem i nakładem „Polaka”, Spółki wydawn. z ogr. odpow. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Guzy w Michałkowicach.
Założyciel i kierownik Wojciech Korfanty.

Na manowcach.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, zamieszczoną w „Koenigshuetter Volksztg.” o rzekomej wizycie sekretarza ferbandu berlińskiego u dyrektora kopalni Ferdynanda, p. Edelmanna. Hakatystyczny potentat kopalni miał chwalić ferband berliński i dać sekretarzowi ferbandowemu piękne przyrzeczenia. My naturalnie nie wierzyliśmy w to, co królewskohucka gazeta centrowa pisała i dosadnie skrytykowaliśmy machinacje ferbandu berlińskiego, tego szkodnika sprawy robotniczej.

Wykazało się też, że ferbandowcy nie mieli żadnej przyczyny do przechwałek z rzekomych sukcesów, bo tych nie osiągnęli wcale, przeciwnie, ponieśli klęskę. Gazety kapitalistyczne ogłosiły odpowiedź dyrektora Edelmannu na podanie ferbandu berlińskiego. W odpowiedzi tej p. Edelmann odrzuca wszelkie mieszanie się obcych ludzi do zatargu pomiędzy pracodawcami a robotnikami. Imiej odpowiedzi od butnego kapitalisty nie mógł się spodziewać nikt, kto jasno patrzy na stosunek kapitalistów do robotników. Historia walk robotników z kapitalizmem powinna pouczyć najgłępszego, że kapitalistów tylko siłą można zmusić do przyznania robotnikom lepszych praw, bo kapitaliści nie uważają robotników za ludzi, którym należy przyznać wszelkie warunki bytu, tylko za środek do zgromadzania bogactw. Tylko kierownicy ferbandu berlińskiego nie nauczyli się niczego z tej historii a nie nauczyli się dla tego, że wzięli za zasadę bezwzględne odrzucanie i potępienie strajku.

Łp bezwzględnej, butnej i poniżającej odpowiedzi Edelmannu, ferband berliński winien był stanowczo poddać swą zasadę odrzucania strajku rewizji i zająć wobec kapitalistów stanowisko takie, jakie zajmują wszystkie organizacje, które strajk w danych warunkach uważają za konieczną potrzebę.

Co ferband natomiast czyni? Zajmuje stanowisko, które najbardziej należy potępić i które powinno otworzyć oczy robotnikom choćby zupełnie nieświadomym. Ferband berliński dopuścił się upokorzenia najgorszego gatunku, które dla robotników musi mieć najniebezpieczniejsze następstwa. Zwołał bowiem zebranie do Bogucie, na którym kierownicy jego liżąc stopy brutalnych kapitalistów, oświadczyli uroczyście, że oni nie wystąpią nigdy z oporem przeciwko kapitalistom, że wszelkie użycie siły przez robotników potępiają. W uchwalonej rezolucji ferbandowcy oświadczają, że mimo wszelkich przeciwnych zabiegów gazet i organizacji robotniczych wrogo usposobionych dla ruchu katolicko-społecznego, stoją mocno przy rezolucji, uchwalonej na zebraniu dnia 5-go b. m., według której z powodu wydalonych z „Ferdynandu” robotników nie będą strajkować. Ferbandowcy uważają sprawę robotniczą nie za kwestię siły, która tylko brutalnym gwałtem może być rozwiązana, tylko za naturalną kwestię prawną, którą tylko w zakresie istniejących ustaw prawnych może być skutecznie uregulowana. Dla tego ferbandowcy potępiają strajk polecany przez Związek wzajemnej pomocy.

Kilka zdań z rezolucji ferbandowców należy podkreślić. Uważają oni ferband berliński jako uosobienie katolickich praw społecznych. Temsamem też uważają wszystkie inne dążności robotników stojących po za ferbandem za przeciwności katolickie. To podszywanie się ferbandu pod charakter katolicki należy surowo napiętnować. Jednym z celów katolicyzmu jest obrona słabych i uciesnionych przeciwko gwałcicielom i ciemnościom. Tymczasem ferband miasto broni robotników, wydając ich na łup wyzysku kapitalistycznego, ponieważ uroczyście oświadcza, że odrzuca i potępia walkę, która jedynie może robotników obronić

przed krzywdami i niesprawiedliwością. Ferband jest największym wrogiem katolicyzmu, bo ułatwia kapitalistom wyzysk i napędza niezadowolonych robotników do socjalizmu. Kto bezpośrednio czy pośrednio popiera niesprawiedliwość, ten jest wrogiem praw i porządku Bożego, ten też jest wrogiem katolicyzmu. Dla tego ferband nie powinien się podszywać pod charakter katolicki, bo przez to sprawie katolickiej wyrządza wielką szkodę.

Ferbandowcy nazywają strajk użyciem brutalnej siły. Takie potworne pojęcia o prawach robotniczych, o stosunkach społeczno-zawodowych i środkach walki z bezbożnym i brutalnym kapitalizmem mają ferbandowcy. Więć jeżeli robotnicy zaprzestaniem pracy chcą zmusić pracodawców, by obchodzili się z nimi po ludzku, by dawali im wystarczającą płacę, kiedy już innymi środkami do tego zmusić ich nie można, to ferbandowcy nazywają to użyciem brutalnej siły. Robotnicy mają patrzeć spokojnie na to, jak chłwi wyzyskiwacze niszczą ich zdrowie i szczęście, mają cierpieć to w nieskończoność.

Jeżeli ferbandowcy po oświadczeniu się Związku bytomskiego za strajkiem, rozbili jedność robotniczą, to mieli w tem cel, aczkolwiek bardzo niegodziwy. Chodziło im, bowiem o to, aby unicestwić obronę robotników, odwieść ich od Związku wzajemnej pomocy i pozyskać dla ferbandu. Dobro i interes robotników poświęcili więc dla ferbandu. Lecz jeżeli teraz, kiedy podstęp im się nie udał, kiedy kapitaliści brutalnie ich odepchnęli, takiej zgubnej dla robotników chwytają się taktyki w zwalczaniu Związku bytomskiego, to jest to szczytem głupstwa.

Zadziwiać tylko musi, że na te manowce ferbandowe weszli także politycy socjalni „Katolickiej” „Pracy”. Powód do tego dał im naturalnie kompromis polsko-centrowy na wybory do sejmiku pruskiego. Panowie ci widocznie mają zupełnie fałszywe pojęcie o naszym położeniu. Za warliśny kompromis dla tego, że chodziło nam o osłabienie wspólnego wroga i inne moralne sukcesy. Politykom z „Pracy” zdaje się, że nadszedł czas, iż na wszystkich polach można się łączyć z niemieckimi katolikami i ich organizacjami. My mimo kompromisu zwalczać będziemy organizacje niemieckich katolików, jeżeli te wyrządzają szkodę ludowi naszemu. Robotnicy polscy zorganizowani w Związku bytomskim zapewne nie pozwolą zaprowadzić się na manowce ferbandowe. Politycy z „Pracy” widocznie nie znają jeszcze dobrze ferbandowców. Połączenie Związku bytomskiego z ferbandem znaczyłoby rozwiązanie jego i oddanie robotników na łaskę i niełaskę ferbandu. Jak w głowie redaktora „Pracy” podobny plan mógł powstać, to jest zadziwiające.

Związek bytomski musi pozostać organizacją samodzielną. Zarząd Związku zapewne wyprosi sobie podobne rady, jakie się pojawiły w „Pracy”.

Rene Henry o neosławizmie.

Pan Rene Henry, autor kilku książek i wielu studyów o sprawach słowiańskich, ogłasza w ostatnim zeszycie przeglądu: „Questions diplomatiques et coloniales”, artykuł p. t. „La nouvelle Diete de Boheme”, w którym kilka ustępów poświęca sprawom słowiańskim wogóle, a nieporozumieniu polsko-rosyjskim w szczególności.

Wiadomo — pisze pan Henry, — że narody słowiańskie, silne, gdyby były jednolite, podzielone są tradycyjnymi zawziętościami dwóch najbardziej licznych między nimi: Rosyan i Polaków. Czterokrotny podział Polski, zniszczenie republiki królewskiej państwa polskiego, nie zakończyły bynajmniej kilkowiekowego pojedynku między

dwoma narodowościami, jedną wschodnią, drugą zachodnią, które stoją wrogo przeciw sobie i których wzajemne spory, ciągle wznawiają się, czyniąc Słowian słabymi.

Z Rosyi zaproponowano rozmaitym narodowościom słowiańskim, aby się zebrały na kongres, na którym omówionoby sprawy obchodzące wszystkich Słowian. Powstały tedy najrozmaitsze trudności; ale trudność najważniejsza była następująca: czy Polacy pojadą na kongres a o ile Polacy odnowią swego udziału, czy kongres mimo to dojdzie do skutku.

Wiadomo, że między Polakami i Rosyaninami miały miejsce poważne próby porozumienia się i że wielokrotnie spodziewano się, że ten pierwszorzędny znaczenia fakt się spełni. Były całe serie postanowień, powziętych w Petersburgu, które miały zmienić sytuację „królestwa” i „gubernii zachodnich”. Na kongresie odbytym w Moskwie w roku 1905 rodzaj umowy został zawarty między Polakami i kadetami. Ale od tego czasu kadeci zostali zmiażdżeni, przytem Polacy i kadeci nie mogli się porozumieć co do kwestyi agrarnej i co do ich stosunku z partiami skrajnie lewicy. Stan wojenny został ustanowiony w „Królestwie”. Wszyscy Polacy są przekonani — i podają słuszne racje na poparcie tego twierdzenia — że Berlin wpłynął na Petersburg, aby nie utrzymać tego stanu rzeczy, który losy Warszawy czyni tak różnymi od losów Poznania. (Autor nysli pewnie o nadziejach polskich po manifestie październikowym, po którym jednak nastąpił zaraz stan wojenny.) Między Berlinem a Petersburgiem nawiązany został na nowo węzeł współzbrojności, datujący od wieku XVIII.

Kwestya polska, tak jak się obecnie przedstawia, jest i będzie najważniejszą kwestyą w układzie stosunków rosyjsko-niemieckich. Między tymi dwoma państwami Polacy pozostaną, broniąc się albo łącznikiem, albo powodem nieporozumień i nienawiści nieprzejednanej: czyż można sobie wyobrazić, aby Berlin przebaczył carowi, któryby uczynił Warszawę wolną, jak Kraków jest wolny, któryby pozwolił Polakom, swoim poddanym, żyć w swobodach, i uczyniłby — mówimy o czasach pokoju i posługując się obrazem — z całej masy Polaków, których ścieśnione bataliony znajdują się u wrót zaniepokojonej stolicy Hohenzollernów, jako przednia straż sławizmu, od tej chwili zjednoczonego, świadomego i zdecydowanego, aby więcej nie być uszczerbianym, niszczone i gnębionym przez „Drang” niemiecki.

Następuje opis podróży posłów słowiańskich do Petersburga i Warszawy, który pan Henry kończy następującymi słowami:

Widzimy, jak ciekawą rolę odegrali Czesi, dzięki politykowi tak subtelnemu, a czasem tak śmiałemu, jak p. Kramarz.

Z całej Polski.

Królestwo Polskie.

Rewizya i aresztowanie.

W sobotę nad ranem żandarmerya, policya i wojsko otoczyły fabrykę celuloidy we Włocławku i dokonały szczegółowej rewizyi. W jednym ze stolików znaleziono browning, pieczęć jakiejś partii, broszurki, w filtrach znaleziono 1 karabinek mauzerowski, 4 browningi i 2 maski. Aresztowano i osadzono w więzieniu dwunastu robotników tej fabryki. Podobno i w innych fabrykach odbyły się również rewizye i aresztowania.

Wychodźstwa.

Maltretowanie polskiego ludu.

W tych dniach toczył się w Skwierzynie proces przeciwko junkrowi Brandtowi z Giszowa,

Wiadomości ze świata.

Rosya.

Zamknięcie Dumi.

Ukazem carskim została Duma na sobotniemu posiedzeniu odroczone aż do 28-go października. Prezes Dumy Chomjakow odczytał rozporządzenie cara.

Popomnie wolno się uczyć.

Ponieważ wielka ilość duchownych i dyakonów a nawet i zakonników prosi o przyjęcie do wyższych szkół świeckich Synod ze względu na to, że ten prąd nie jest zgodny (!) z bezpośrednimi zadaniami duszpasterstwa, uznał za potrzebne znowu potwierdzić rozporządzenie o niedopuszczaniu duchownych do liczby studentów uniwersytetów i wyższych zakładów szkolnych.

Kradzież w zamku petersburskim. W pałacu zimowym, w prywatnej bibliotece cesarskiej, wykryto kradzież różnych złotych rzeczy, medali złotych, monet i żetonów. Złodzieje, jak donosi „Petersb. Gaz.”, tak zresztą zamaskowali kradzież, że wykrycie jej było rzeczą niełatwą. Na miejsce przedmiotów wartościowych kładziono podrabiane, dokładnie skopiowane. Dotychczas nie wiadomą jest jeszcze liczba skradzionych przedmiotów.

Rozruchy włościańskie na Ukrainie.

W powiecie berdyczowskim, jak donosi „Kijewłanin”, na plantacjach buraków p. Dąbrowskiego w Małym Czerniatynie, wybuchły rozruchy wywołane przez miejscowych włościan. Powód do nich dało to, że wobec żądania przez miejscowych robotników za wysokiej płacy, p. Dąbrowski wezwał włascian z Czerepaszynie. Miejscowi włascianie postanowili zemścić się, otoczyli robotników i zaczęli ich bić, chcąc tem przestraszyć ich i zmusić do porzucenia roboty. Na rozkaz policji przywódcę rozruchów, T. Zore, aresztowano i osadzono w więzieniu berdyczowskim.

Czechy.

Urzędowe otwarcie konferencji słowiańskiej w Pradze.

W poniedziałek w południe nastąpiło oficjalne otwarcie konferencji słowiańskiej mającej na celu przygotowanie zjazdu wszechsłowiańskiego, przez burmistrza Grossa. Następnie zabrał głos poseł do rady Państwa dr. Kramarz i określił po czesku cel konferencji, poczem przemówił po polsku do Polaków w myśl, że nie doznamy zawodu z zjazdu słowiańskiego, że dwa poważnione narody Polacy i Rosjanie podadzą sobie rękę do zgody. (Zrywa się burza oklasków). Mówca zasyła Polakom pod zaborem pruskim pozdrowienia. (Ponownie długie, niustające oklaski.)

Po rosyjsku przemawiał dr. Kramarz do Rosjan i podniósł, żeby Słowianie nie paraliżowali rozwoju słowiańszczyzny, bo zyski z tego ciągnie nie Rosya, lecz Niemcy. Wszystkie trzy przemówienia Kramarza przyjęto z wielkim zapalem.

Wacław Sieroszewski

W OFIERZE BOGOM

(Ciąg dalszy.)

— „Pomóż słabemu sercu w tej trudnej drodze...”
— O, pomóż!...
— „Beben — mój zwiastun, a wiatr — moje skrzydła!...”
— Prawda...
— „Do was zmierzam, otoczony wieniec skrzydlatych i niespokojnych...”
— Skrzydlatych i niespokojnych...
— „Szpony ich rozwarte — gardziele napężone...”
— Napężone...
— „I góry jęczą, a drżą wnętrzości ziemi...”
— O!...
— „A ja wciąż idę, nieśmiały, ale niepozwierzymany...”
— Zaiste...
— „Obrońco mój — panie mój, wołam ku tobie...”
— Dobrze...
— „Przecz ja z cierpiącego narodu!...”
— Czyż nie...
— „Potężny dopomóż, rozgniewany ocal, groźny — ulituj się!...”
— Prosimy!...
— „Jeśli zgine — nie daj zginąć na bezdrożu!...”
— Nie daj...
— „Ocal zbłąkanego, prowadź mnie...”

Krasowski delegat rosyjski imieniem starej Rosyi przyznał, że nie rozumie młodego prądu. W imieniu młodej Rosyi przemawiał Małakow i wyraził się z uznaniem o nowym ruchu słowiańskim. Stary ruch był przewrotny. Bez wolności i równości niema zdrowej idei słowiańskiej, a ze sporów mają korzyść tylko Niemcy.

Na mównicy pojawia się Dwomski, witany kilkunastuminutowymi oklaskami i rozwodzi się nad ruchem nowosłowiańskim. Ale dla nas sprawa słowiańska nie jest sprawą zapamiętania, lecz — pracy. Wierzymy, że w Rosji będzie coraz więcej zwolenników porozumienia, niezależnie od sporu polsko-rosyjskiego. Mówca przechodzi do omówienia zaboru pruskiego i oświadcza, że Polacy pod prusakiem stoją także przy ruchu nowosłowiańskim i bronią całej Słowiańszczyzny.

(Burzliwe, długotrwałe oklaski.)

Dudykiewicz staro-rusin przemawia za zgodą polsko-rosyjską, ale nie bez Rusinów. Następnie zabierają głos delegaci południowo-słowiańscy.

Persya.

— Minister spraw zewnętrznych złożył dyplomatycznemu przedstawicielowi Anglii urzędową wizytę, wyrażając imieniem szacha swe ubolewanie z powodu obłożenia poselstwa angielskiego podczas bombardowania Teheranu.

W Teheranie bazary są w kilku miejscach otwarte. Rosyjski generał konsul odwiedził Rakhimchana i radził mu wstrzymać się od wszelkiego ucisku. Następnie wezwał naczelnik miasta obywateli do wydania broni Rakhimchanowi, gdyż w przeciwnym razie będą bombardowane odnośnie dzielnice miasta.

Wiadomości potoczne.

Katowice. (Kalendarz.) Czwartek, dnia 16-go lipca: Szk. MP. Reinholda. Wschód słońca o godz. 3.58, zachód o godzinie 8.14.

Kalendarz historyczny. 16-go lipca: Konfederacja warszawska po śmierci Zygmunta III, 1631. — Kościuszkę przedzierają przez wojska rosyjskie do oblężonej Warszawy 1794. — Złożenie Szkoły sztuk pięknych w Krakowie 1878.

— (Zmiany w posadach duchownych diecezji wrocławskiej.) Przeniesieni ks. ks. kapłan M. Mokros z Gliwic do Lipin, Paweł Drozdek ze Szczecina do Świętochłowic, kap. Mik. Ciasło ze Świętochłowic do Gliwic, nowo wyświęcony Hieronim Streich jako kapłan do Kryniczna, n. w. Karol Wojciechowski jako kap. do Ryłowic, n. w. Jerzy Wójcik jako kap. do Radzionkowa, n. w. Alojzy Łazarz jako kap. do Tychów, n. w. Karol Lampart jako kap. do Dolu, Rydułtów, n. w. Bernard Seidel jako kap. do Zgorzelic, n. w. Jerzy Hoinka do Bolkowa, kap. Bittner z Radzionkowa do św. Bonifacego w Berlinie, kap. Słósarczyk z Lipin jako 1-szy kap. do Szczecina, n. w. Schneider z Neuzelke jako kap. do Deutsch-Wilmersdorfu. Proboszczami ustanowieni ks. ks.: kanclerz biskupi Dr. Andr. Bielek w Schoenhofie, kate-

— Idziemy...

Podniósł się starzec, a ożywiając się coraz więcej, zaczął tańczyć.

Taniec wyobrażał pochód. Czarownik niezwykłymi wyrażeniami opisywał napotykaną przeszkodę i obrazował je gestami. Paż, wtórując, szedł za nim, chwilaми powstrzymywał go za łokieć. Tak doszli do celu — do kresu. Uroczysty, spokojny, podniósł wieszacz milczący swój beben ku niebu i zaśpiewał:

„Ty, Etygar, wężowi podobny, w podziemnych krajach żyjący, władający powietrzem, chorobami i samą śmiercią.

— O, Etygar!...

„I ty, Iniany, podobny do człowieka z ogromnymi skrzydłami, ty, chroniący od zguby stada... — Iniany!...

„I ty, Arkunda, obdarzony mocą jasnowidzenia!...

„I ty, Nomandaj, którego przerażający krzyk w łód serce zamienia!...

„I ty, żelazno-pióry Lawadabał!...*)

„I ty, którego poznajemy tylko po cieniu!...

„Pytam was, czego potrzebujecie i jaka waszego gniewu przyczyna?...

„Powściągnijcie podwładnych waszych; wstrzymajcie prześladowanie wasze! Czyż nie widzicie, że giniecie, a jeśli zginiemy, kto składać wam będzie ofiary?

— Kto będzie?...

„Ku wam idę, w długim zaplataw się o-dzieniu, bezbronny!... Latami przygarbił się mój grzbiet; oczy szeroko rozwarte nie widzą.

— Prawda — pochwylił znowu paż, który był umilkł, nie śmiając powtarzać wszystkich groźnych zaklęć.

*) Nazwy rozmaitych bóstw tunguskich.

chota szkoły obywat. Ferd. Stybor z Polskiej Ostrawy w Radwanicach.

— Przy ul. Grundmanna w pobliżu placu Bismarcka prowadził pewien woźnica konia do podkucia poprzez rów, wykopany świeżo dla prac kanalizacyjnych. Wtem jakiś chłopczyk kilkunastoletni rzucił na konia kamieniem, a zwierzę przełknięte wierzgnęło, przyczem wpadło w rów, skąd zemdlale wyciągnęła dopiero winda straży ogniowej. Później docucono je wprowadzić wodą, lecz nie mogło powstać nawet z pomocą kilku chłopów, zdaje się, że część wnętrza oberwana, gdyż wydobywały się na zewnątrz otworem odchodowym. Innych uszkodzeń na razie nie można było stwierdzić.

Dodatek do nowej ustawy Śląskiej rolniczej spółki zawodowej („unfall”) wniesiono do paragrafu 34:

Zarząd sekcji może uchwałę o ustanowieniu odszkodowań zlecić wydziałowi złożonemu z przewodniczącego i co najmniej z jednego dalszego członka zarządu sekcji. Jeśli wydział składa się tylko z dwu członków, wtedy przy różnicy zapatrywań rozstrzyga cały zarząd. Rozstrzygnięcie co do przejęcia leczenia przed upływem 13-go tygodnia po wypadku nieszcześliwym (ust. § 1. 6.) i ustanowienie odszkodowań wedle paragr. 8 ust. 1 l. 1 może być zleconą także samemu przewodniczącemu lub jego zastępcy.

— Z powodu krótkiego zetknięcia przewodu elektrycznego we wozie kolejki katowicko-królewsko-hutnickiej powstał popłoch pomiędzy jadącymi, jakas kupcowa wyskoczyła nawet z pędzącego elektrowozu, przyczem uderzyła się tak, że straciła przytomność. Zajął się nią lekarz, poczem przewieziono ją doróżką do Król. Huty.

— (Z „Straży”) S. p. Stanisław Laskowski, b. starosta „Straży” w powiecie węgrowskim, jeden z najdzielniejszych naszych współpracowników, pelen zapadu i poświęcenia obywatel, przez straszny wypadek zderzenia się powozu z koleją utracił młode życie w Borószewie na Śląsku, gdzie niedawno przyjął posadę urzędnika gospodarczego. Z głębokim żalem stajemy nad grobem tak nagle zgasłego, pełnego nadziei współpracownika, śląc rodzinie s. p. Laskowskiego gorące wyrazy współczucia.

Zarząd i Biuro „Straży”.

— „Berl. Univ. Korr.” donosi, że przyczyną zastojów w przemysle cynkowym wskutek znacznego obniżenia się cen cynku, jest rozbicie się układów, jakie prowadzono w celu utworzenia międzynarodowego syndykatu przemysłowców cynkowych. Układy rozbiły się podobno o opór cynkowców belgijskich, które do kartelu niemieckiego nie chciały się przyłączyć.

— Miasto nasze odznacza się dzielnością w robieniu długów. Choćby się u żydów zastawić — jak to mówią — ale to lub owo musi być. Musiał być teatr germanizatorski, muszą być pieniądze na różne festyny germanizatorskie, musi się wspomóc tę lub ową instytucję germanizatorską, choć w kasie miejskiej są pustki i trzeba zaciągać pożyczki, od których trzeba płacić grube su-

„Idąc ku morzu i wracając do morza, ko-

czujemy...”

— Zaiste...

„Wy lubicie czarne renifery, lubicie pstre renifery. Czyżby wam one przestały już się podobać?...

— Czyżby przestały?

„Cha! cha! cha!... Tańcując, zapomnieliście o nas, a weseląc się, omineli nas...”

„Zadacie może drogich futer, srebra, szklanych upiększeń, barwistych sukien, słodkiego ciasta, wódki?...

— Co za pyszności!... — cmoknął paż.

„Głupcze! Cóż znaczy dla potężnych zabrać choćby wszystko!...

„Wybierzcie więc z pośród nas dziewczętkę, która nie poznała mężczyzny, a my ją naznaczymy, i żaden młodzieniec nie dotknie się jej...”

Milczenie.

„O, Goloronie ognisty, przelać nad ziemię, zwiastując!...

Milczenie.

Oltungaba uderzył w beben, i wśród sypiających się i, jak grom, huczących razów dały się słyszeć urywane, groźne i jakby z daleka płynące słowa:

„Zbyszajcie psom daj! Niech się naród upokorzy, człowiek posłusznym będzie. Inaczej pogina podobni mgłę porannej.

— Och! Cóż my dać możemy, nie posiadający niczego?...

— „A więc ja wam powiem, jak dawniej bywało: niech będzie ten, który jest chłupny: ten, który jest bogaty: czyi synowie to — strzały lecające, a córki to — piękności; kogo kochają wszyscy, czyje myśli dobrotliwe, rady mądre, serce miłe, reka szczodra, dusza dobrego życząca... My chcemy widzieć grozę przerażenia, bładość oblicza, lzy ostatecznego rozstania...”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ny uroków, na co obywatele muszą składać podatki. W roku 1902 miasto miało 4 545 684 marek długów. W końcu roku 1906 długi wynosiły już 6 020 390 mk.; w tych dniach zaś rada miejska uchwaliła zaciągnąć nową pożyczkę we wysokości 4 100 000 mk., tak iż miasto w roku bieżącym może się poszczycić przeszło dziesięcioma milionami długów. W ostatnich pięciu latach długi pomnożyły się dwukrotnie. Na każdego mieszkańca miasta przypada 281 mk. długów. Równocześnie z rośnięciem długów podwyższano też podatki. W roku 1902 dodatki dodatków komunalnych wynosiły 150 procent. W roku przyszłym mają być jeszcze bardziej podwyższone. Czy to też jest zdobytek postępu liberalnego, który z okazji wyborów do sejmu tak roztrząbiano?

Statystyka śmiertelności po małych miastach i większych miejscowościach wiejskich w obrębie rzeszy niem. wypadła na niekorzyść Śląska o ile dotyczy miejscowości liczących ponad 15 000 mieszkańców. Najmniej ludzi umiera na przedmieściu berlińskim Friedenau, obliczono bowiem, że przez rok na 1000 mieszkańców przypada 7,6 wypadków śmierci, natomiast najgorzej przedstawia się śmiertelność we Wallbrzyelu, gdzie przez rok umiera przeciętnie 39,3 na 1000 mieszkańców, zaraz potem następują Siemianowice z 36,3 oraz kilka innych miast śląskich ponad 30 na 1000. Winny temu oczywiście po części kopalnie, hutnictwo i warunki zarobkowe.

Różdziel. W szkole luterskiej skradł ktoś 2 skrzypce, z cyrku Maina obok ustawionego różne trykoty pewnemu linoskoczkowi, a jakimś kelnerowi najlepszy ubiór i zegarek, włamywacz był nawet tak bezczelnym, że przebrał się nawet na miejscu, poczem pozostawiając swój ubiór marno używany, spokojnie wyszedł. Podejrzenie pada na pewnego wyrostka 20-letniego, który w ciągu dnia zgłosił się w cyrku o pracę.

Janów. W niedzielę 19-go wyrusza stąd kompania do Panewnika na uroczystość poświęcenia nowego klasztoru. Wyruszamy o godz. 6 rano od p. Hajduka. Prosimy o liczny udział.

G r o n o o b y w a t e l i.

Świętochłowice. Germanizacja weiska się coraz bardziej do naszego kościoła. W każdą niedzielę i święto wygłaszają tu jedno kazanie niemieckie a dwa polskie. Wygląda to tak, jakgdyby tu były dwie trzecie Polaków a jedna trzecia Niemców. Czy taki jest rzeczywisty stosunek narodowościowy? Prawdziwych Niemców katolików nie ma tu ani 10 procent. Niemcy zwykle domagają się licznych kazań niemieckich, lecz gdy je zaprowadzą, to niechętnie i rzadko ich słuchają. Trzeba się tylko przypatrzeć w naszym kościele. Na mszę to jeszcze przychodzą i to nierzadko na ewangelię lub po ewangelii, przyczem drugim w nabożeństwie przeszkadzają. Ale ledwo skończy się msza św., to schody od bocznych krużganków aż trzeszczą od pchania się; uciekają jak gdyby ich kto gonił. Podczas kazań niemieckich prawdziwych Niemców można policzyć na palcach. Reszta słuchaczy to lud polski, który o języku niemieckim ma takie pojęcie, jak osiel Sowizdrzałów w Erfurcie o czytaniu. Tacy rodzice polscy też posyłają swe dzieci na niemiecką naukę przygotować do śś. Sakramentów, bo mają jeszcze przedpotopowe pojęcie o rzekomej „fajności”. Tacy Polacy abonują też różne żydowskie, ewangelickie, liberalno-masońskie gazety. Abonują tylko od parady, bo myślą, że będą uważani za wielkich ludzi, jeżeli abonują gazetę niemiecką, choć wcale nie lub mało co w niej rozumieją. Ta niemieczna pcha się także gwałtownie na cmentarz. Wiele tam jest różnych nagrobków, lecz mało znajduje się ich z napisem polskim. Przeważnie widnieją na nich napisy niemieckie. Umrze maż, to żona postawi na grobie jego krzyż z napisem niemieckim, choć zmarły był Polakiem. Za życia trzymał się ojczyściej mowy, nie nie zdołało przekabacić go na Niemca, aż tu po śmierci żona robi go Niemcem. Umrze żona Polka, to ja maż zniemczają robi na cmentarzu Niemką. Umrze dziecko, to żona przeprowadzi swą wolę, maż musi ustąpić i na grobie polskiego małżeństwa wznosi się nagrobek z napisem niemieckim. Wszyscy uświadomieni rodacy winni pod tym względem świecić dobrym przykładem i drugich przy każdej okazji pouczać. Mamy dosyć nabożeństw polskich, po cóż tedy uczęszczamy na niemieckie. Gdy który z krewnych naszych chce postawić na grobie swych ukochanych krzyż, pouczajmy go, jaki napis winien na nim kazać umieścić. Starajmy się przy każdej sposobności o to, aby ziemia nasza Śląska miała wygląd polski. Hakatyści bezustannie wrzeszczą, że Śląsk jest ziemią niemiecką. Niech tam sobie na te nutę wrzeszczą ile im się chce. My musimy temu wrzeszczeniu zadać klam przez to, że wszędzie i zawsze jako prawdziwi Polacy myśleć i czynić będziemy.

S w i ę t o s ł a w .

Bytków. Bracia, jak wiadomo, przebywa obecnie u nas misjonarz apostolski, rodak nasz ks. Phacek; po długoletnim pobycie w Chinach przyszedł on do naszej wsi, by odwiedzić swych

krewnych i strony rodzinne. Otóż w czwartek 16-go lipca o godzinie 7 wieczorem ks. misjonarz Phacek wygłosi na sali p. Geislera w Bytkowie odezwt o Chinach. W tym celu zwołaniem zostało zebranie, w którym uczestniczyć mogą tak mężczyźni jak i kobiety. Niewątpliwie sala napełni się po brzegi, bo zapewne nikogo nie będzie, któryby z ust misjonarza-rolaka apostołującego w dalekim kraju chińskim, nie chciał usłyszeć czegoś ciekawego i pouczającego. Zatem rodacy i rodaczki, zbierzcie się licznie w czwartek 16-go bm. u p. Geislera.

Król. Huta. Elektrowóz najechał w sobotę na ul. Następny tronu 2½-letnią córeczkę kowala hutniczego Broji; biegając bez dozoru po ulicy, wpadła wprost na wóz, przyczem niebezpiecznie odniosła obrażenia.

Bytom. Przy wstawianiu ciężkiej szyby do okna wystawnego pękł pas, na którym spoczywała, to też spadając na bruk potłukła się na drobne kawałki: niestety ucięła przytem wielki palec u nogi szklarzowi Greinerowi, a głowa i ręce również ciężkie wykazują okaleczenia; 2 pomocników cięższe odniosło rany.

— Słynny „kapitan z Koepeniku”, czyli szewc Voigt, napisał własnoręcznie życiorys swój, miejscami wzruszający przytaczanemi zdarzeniami. „Koenigshuetter Ztg.” przedrukowała tę pracę, obecnie zaskarżył więc Voigt redakcyę w sądzie bytomskim o rzekome bezprawne użycie rekopisu.

Na dworcu górnośląskim wybierał się właśnie policyjnik Fr. Kuntz z powiatu głubczyckiego w podróż, nagle tknięty paraliżem padł martwy.

— W drogerji Strempla przy ul. Tarnogórskiej upuścił urzeń skrzynię z t. zw. grochem trzaskającym: I taka „bomba” wybuchła, a za nią wszystkie inne; powstał stąd mały ogień nie wyrządził znaczniejszej szkody.

Szarlej. Napiszę tutaj kilka słów o położeniu robotników na Nowej Helenie. Zarobki robotników są tu marne, to też robotnicy nie są w możności kupować gdzieindziej drzewa na opał i zabierają zwyczaj z kopalni do domu po kawałku. Tego urzędnicy zakazują, może dla tego, by się nie stało jakie nieszczęście. Mamy bowiem na szali wydawać drzewo na wierzch. Jeżeli się jednak uwzględni, że tutaj pracuje przeszło 600 robotników, to zaledwie raz za dwa lata górnik dostalby trochę drzewa, a to nie starczyłoby mu na opał. Przez dłuższy czas naprawiali urządzenie szybowe, dla tego nie było wolno wydobywać drzewa i dopiero od trzech miesięcy pozwolono znowu, by drzewo na szali wydobywano. Tymczasem w kopalni pełno różnego niepotrzebnego i nieprzydatnego drzewa, które gnije. Odwołujemy się na tej drodze do zarządu kopalni, by miał wzgląd na robotników i sprawę tę uregulował, iżby choć trochę dola nasza się poprawiła.

G ó r n i k .

Lagiewniki. W niedzielę 19-go lipca o godz. 7 wieczorem odbędzie się na sali p. Czerwionki wielkie zebranie zwołane z ramienia związku właścicieli domów i gruntów. Omawianą będzie sprawa kanalizacyi w naszej gminie. Ponieważ sprawa ta obchodzi wszystkich, tak właścicieli gruntów jak i innych mieszkańców, dla tego zapraszamy wszystkich na to zebranie. Także i kobiety mogą brać udział w zebraniu i prosimy je, by liczny w niem wzięły udział.

Z a r z ą d .

Gliwice. Za placem krakowskim znaleziono w czwartek za 176 mk. płyt cynkowych (6½ centnara) z napisem „Hohenlohe Zinkraffinerie”. Początkowo nie zabrano ich, lecz ezatowano przy nich na złodzieja, gdy tenże atoli nie przybył, zabrano je na policyę. Prawdopodobnie skradziono je ze szkut na kanale kłodnickim.

Gliwice. Kilku swawolników pobilo się przy oberży Weltkego, poczem wytknęli wielką szybę w oknie wystawowym, tej samej nocy rozbił ktoś szklaną szafkę wystawną u Neumanna.

Knurów. Uwięziono tu piekarza Fr. Klosego pod zarzutem, iż podpalił swoją dobrze zabezpieczoną piekarnię, gdy zaczął popadać w niewypłacalność; pożar ugaszono jednak w zarodku. Gdy K. brano do więzienia, znaleziono przy nim rewolwer; K. jest żonaty i ojcem 2 dzieci.

Ślawęcice. Wedle doniesienia katowickiej dyrekcji kolejowej przedsiębrane będą prace przedwstępne, aby wywłaszczyć 48 arów potrzebnych do położenia drugiej pary szyn podjazdowych na dworcu tutejszym. Na mocy paragrafu 5 prawa o wywłaszczeniu z dnia 11 czerwca 1874 r. i innych różnych dodatków odnośnym właścicielom przypomina wydział obwodowy opolski, że zobowiązani są do cierpienia owych prac przedwstępnych.

Tarn. Góry. Pomimo licznych środków ostrożności szerzy się tu płonica (szkarlatyna) w zaskarżający sposób, wiele dzieci zmarło już na nią; ciężko mianowicie nawiedziła dom sekretarza sądowego Procha, gdzie zmarło już troje dzieci, a dwoje leży jeszcze ciężko chore.

Bobrowni i (pod Tarn. G.). Kilku wyrostków, swów mierznych mieszkańców wsi, z pustoty wyrócili w nocy karusel ustawiany dopiero przed oberżą szampery, czem właścicielowi niemal wyrządził szkodę.

Przyszwowice. Za zgodą urzędu kolejowego rzeszy oraz ministra komunikacyi zastosowaniem zastaną do nowego toru stąd do Knurowa przepisy dotyczące kolei pobocznych. Rozporządzenia więc zarządu kolejowego odnoszące się do przewozu osób i ciężarów wywieszane będą w poczekalniach dworców przyległych.

Kędzierzyn. 12-letni szkólnik bawił się prochem strzelniczym, który wybuchając poparzył mu twarz. Obawiając się potem kary ukrył się malec w stóg siana, gdzie znaleziono go wycieńczonego dopiero po 2 dniach.

Rybnik. Na paraliż serca zmarł tu organista p. Filius z Koszezoja, liczący 70 lat. Gdy szedł do łaźni, został przed klasztorem rażony apopleksją i przestał natychmiast żyć.

Rybnik. Inwalida Wilhelm Wilczek uciekł z więzienia policyjnego. Dotąd nie pochwycono go jeszcze, panuje więc obawa w okolicy, gdyż słynie on jako włamywacz niebezpieczny.

Prudnik. Okropny widok przedstawił się przechodniom idącym żwirówką niemysłowicką: po podwórzu zakładu do bielenia Fraenkla, o 1½ km. od miasta, biegał 10-letni synek mieszkających tamże Moeserów, na którym w niewytłomaczony sposób zapalił się ubiór. Niestety brama była zamknięta a płot zbyt wysoki, aby ugasić płonącą żywą pochodnię. Usiłowano więc ze zewnątrz przez sztachety zerwać z chłopca ubiór, a tymczasem pobiegli inni po pomoc do sąsiedniej ciekrowni. Pomoc oczywiście nadbiegła tym sposobem zbyt późno, gdyż malec poparzył się tak ciężko, iż zmarł po kilku godzinnych męczarniach.

Opole. Tutejszy wydział obwodowy będzie miał od 21 lipca aż do 1 września wakacyę, stąd terminy ustne odbywać się będą tylko w nagłych sprawach.

Oleśno. Pociąg najechał powózkę rzędę gospodarczego Laskowskiego z Broszowa, zabijając jego i konia; 3 wozy pociągu wykołczyły się skutkiem zderzenia.

Olawa. Jakaś nieznana dotąd szara gasienica wyrządza w okolicy ogromne szkody na polach obsadzonych burakami cukrowymi i tabaką. Wiele pól trzeba zaorywać, gdyż zupełnie zniszczone.

Głogówek. Krawiec Krazówka wypuszczony niedawno z więzienia powiesił się, ponieważ poszukiwała go policya, aby wsadzić go do domu robót przymusowych.

Koziaszyja. W kościele tutejszym podczas mszy św. rzucił jakiś obłąkaniec kamieniem na patrona.

Chrościna. Od iskiei z parowozu zapaliło się zagajenie, ogień gnany wiatrem przeniósł się na sąsiednie pole z żytem. Szcześciem żołnierze strażający uzbrojeni w odpowiednie przyrządy przekopem powstrzymali pożar.

Herby. W pociągu jadącym stąd do Częstochowy zastrzelił jakiś zbrodniarz 19-letniego gimnazystę Elwertowskiego, poczem wyskoczył z pociągu; później pochwycono go, lecz nie chce wyjawiać powodów zbrodni.

W kopalni Gnodzin zadusiły gazy górnik Wesołowski.

Sosnowiec. W pobliskim dominium Rokitnicach urządzono nagłą rewizyę, poczem uwięziono 10 osób.

— Hakatyzm w Zagłębiu Dąbrowskim.) Niektóre fabryki Zagłębia Dąbrowskiego w Król. Polskiem otrzymały od swych zarządów berlińskich nakaz, ażeby nie przyjmowały pod żadnym pozorem na praktykę studentów polskich.

Niwka. Kiedy górnik Jereczek zarzucał towarzyszowi Franciochowi, że skradł mu lampę górniczą, tenże siekierą rozbił mu czaszkę, poczem zbiegł.

Będzin. Pewien urzędnik policyjny wytropił kryjówkę 3 zbrodniarzy, kiedy atoli chciał ich uwięzić wystrzelili doń z rewolwerów, poczem zbiegli. Urzędnik strzeliszszy za nimi zranił jednemu z nich stopę, 2 towarzysze tedy wzięwszy go pod pachy uciekali dalej, czując jednak niezadługo, iż opuszczają ich siły zażgali go na śmierć i zbiegli.

Niemodlin. Rzadkie polowanie urządzono w lasach należących do zamku tutejszego. Od 3 tygodni bowiem błakała się tam mniejszej 1½-rocza jałówka, która tymczasem tak zdziczała, że niepodobna było pochwytać ją; właściciel również nie zgłaszał się. W piątek tedy hr. Praszcha wraz z kilku gośćmi urządził na nią obławę, skutkiem której rzadka zwierzyzna padła ugodzona kilku kulami.

Wiedeń. (Porażka Wszechniemców w zawodach strzeleckich.) Powszechne zdumienie i wielkie zdekoncertowanie w sferach niemieckich i austriacko-niemieckich wywołał fakt, że w międzynarodowym zjeździe strzelców, który się odbywał w Wiedniu na cześć jubileuszu cesarskiego, strzelcy austriacko-niemieccy i niemieccy stanęli na ostatniem miejscu.

Świetnie zwyciężyli i stanęli na pierwszym miejscu strzelcy szwajcarscy, potem francuscy, argentyńscy, belgijscy, podczas gdy strzelcy austriacko-niemieccy zajmują przedostatnie — a strzelcy niemieccy ostatnie miejsce.

Ostatnie wiadomości.

Wrocław. Ogromny pożar lasu szalał pod Langenbielau (?); drwal Buettner odniósł przy gaszeniu niebezpieczne poparzenia, przekupka Schmidta śpiesząca mu z pomocą, poparzyła się także ciężko.

Berlin. Ciężkie burze nawieły na dolinę Renu, zwłaszcza w pobliżu Wesselinu, wiele dachów zerwanych, również domy liczne zapadły się, m. i. jeden właśnie w chwili, kiedy obok niego przejechał pociąg kolejki elektrycznej; w samym Bottropie 13 domów bez dachu. Również w południowych Niemczech burze ogromne wyrządziły szkody. W Monachium, gdzie było 30 stopni ciepła, spadł nagle ogromny grad a powietrze oziębiło się ogromnie, kawałki lodu o 50 gr. ciężkości powybiły mnóstwo szyb w oknach, ogrody, a zwłaszcza na wystawie, poniszczone.

Kolonia. Urodziny obchodził górnik Hagenebeck, lecz hałas był przytem tak wielki, że policja uważała za konieczne, by wkroczyć. H. przyjął nieprzepraszonych gości strzałami, a jednemu z nich rozpiął nożem brzuch, poczem sam padł trupem ugodzony 2 strzałami urzędników, którzy następnie odnieśli ciężko rannego towarzysza do lecznicy.

Monachium. W Smerlach pękł wąż u koła doróżki samochodowej, skutkiem czego wóz się wywrócił a benzyna wybuchła. Palacz, żonaty, zabił się na miejscu, 4 podróżnych, m. i. konsul brytyjski z Cairo, odniosło ciężkie obrażenia wewnętrzne, po części też rozbili sobie czaszki.

Wiedeń. Z powodu licznych zebrań wszech-niemieckich w Czechach protestujących przeciwko przywróceniu praw językowi czeskiemu nadał się niemiecki minister rodak Prade do dymisji.

Petersburg. W Tebrysie poroziepano liczne odezwy, w których stronnictwo reform posadza konsula rosyjskiego o dwulicowość i wzywa pod groźbą, aby zaprzestał mieszać się w wewnętrzne sprawy Persji.

Rzym. W Pradze starli się strąkujący robotnicy rolni z policją, 1 z policyantów ranny zabił przeciwnika, mnóstwo osób poranionych.

Londyn. Wóz jakiś przyczepiony do samochodu urwawszy się nagle stoczył się z ogromną szybkością po stromej drodze w dół, gdzie uderzył o mur; 12 robotników odniosło przytem obrażenia śmiertelne.

Konstantynopol. Sąd kryminalny skazał licznych Ormian za rzekomą działalność rewolucyjną na długoletnie więzienie w twierdzy.

Sprawy towarzysztw.

— Przyszła lekcja śpiewu chórowego odbędzie się w Katowicach w czwartek wiecz. o godz. 7 w Reichshalli, w Król. Hucie w piątek o godz. 7 wiecz. w ul. Cesarzkiej 48 (w domu Zwiak.). Nast. lekcja, wspólna na Katowice i Król. Hucie, w niedzielę 19 bm. w Katowicach w Reichshalli o godz. 1-szej w poł. O liczny udział pań i pa-

nów z powodu występu w uroczystościach państwowych uprasza

B u d z y Ń s k i, naucz. muzyki.

K r ó l. H u t a. Baczność druchowie! W niedzielę dnia 19 bm. urządzamy wycieczkę na Jezor. Uprasza się przeto wszystkich druchów zwłaszcza ćwiczących, by jaknajliczniejszy wzięli udział. Wyjeżdżamy o godz. 8 min. 35 ze Świętochłowic aż do Mysłowic.

Czołem!

Naczelnik.

Od Redakcyi.

Aug. R. w Michalkowicach. Gimnazjum świeckie Pana bezpłatnie nie przyjmie. Trzeba by się porozumieć z którymś z klasztorów n. p. XX. Misyjonarzy.

Agenturę na Radoszów

w miejsce p. Furmana ma p. Antoni Nowak, który mieszka u p. Moskwy w Raulzionkowie.



Kosa Wielkopolska Cz. & A.

jest prawdziwie z najlepszej angielskiej stali kowalskiej ręcznej roboty i dla tego najlepszą kosą na świecie!

Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna kós.

Hurtownie i detalicznie.						
Długość	80	85	90	95	100	105 cm.
Cena	3,25	3,50	4,00	4,50	5,00	5,25 mk.
Długość	110	115	120	125	130 cm.	
Cena	5,50	5,75	6,50	6,75	7,00 mk.	

Na każdą kosę dajemy 2-letnią piśmienną gwarancję, to znaczy, że każdą kosę, która by niedobrze służyła, zamieniamy na inną.

Przy zamówieniu 5—10 sztuk porta nie obliczamy, kto więcej, jak 10 sztuk naraz zamówi, otrzyma od każdej kosi 30 fen. rabatu. Należytość ściągamy przez zaliczkę pocztową. Kupującym na dalszą sprzedaż, dogodne warunki odpłaty i odpowiedni rabat.

Polecamy również wszelkie przybory do kós, jako: młotki i bakki gussta owe, banki, osетки etc. po najtańszych cenach.

Adresować prosimy:

Gzabański & Andrzejewski, Santomischel-Posen.
Telefon Nr. 6. Telefon Nr. 6.

Baczność! Rodacy! Baczność!

Wina

— prawdziwe czyste —

węgierskie wytrawne
cała butelka 2.00, 2.50, 3.00 i t. d.
węgierskie słodkie tokajskie i medycynalne
cała butelka 1.50, 1.75, 2.00 i t. d.
czerwone dla osób blednicowych, beztrwistych
cała butelka 0.80, 1.00, 1.25, 1.50 i t. d.
reńskie i mozelckie.

Przy odbiorze większej liczby butelek, jak i w beczkach oryginalnych prosto z Węgier lub z Zabrze znacznie niższe ceny.

Poleca rodakom

polsko-katolicki handel win
i towarów kolonialnych

Jan Meyza

Zabrze, ulica Następcy tronu 128
naprzeciwko hotelu Centralnego.

Hurtownie. Detalicznie.

Katowice
Tel. 1494.

Bank

Mysłowice
Tel. 1016.

Koehler & Janiszewski
Katowice

ul. Dyrekcyjna (Direktionsstr.) 4

wykonuje wszelkie czynności bankowe.

Wymienia wszelkie pieniądze zagraniczne.

Przyjmuje depozyta (oszczędności) płacąc:

3 1/2% za natychmiastow., || 4 1/2% za kwartalnym,
4% za miesięcznym, || 5% za półrocznym

wypowiedzeniem od dnia wpłaty poczynawszy.

Filia nasza w Mysłowicach przy ul. Pszczyńskiej (Plesserstrasse) 22 załatwia powyższe czynności bankowe na tych samych wyjątkowo dogodnych warunkach.

Ukochanej matce

mojej składam w dzień Jej 50-letnich urodzin przypadających na 15 lipca, serdeczne powinszowanie i życzę Jej szczęścia i obfitego błogosławieństwa Bożego.

Wdzięczny syn

Karol Dreinert.

Darmo

wysyłam każdemu swój nowy ilustrowany cennik. Każdego Rodaka, który to czyta, proszę, aby natychmiast mojego cennika zażądał.

B. Kasprzycki

Loeban W.-Pr.

Kto chce

sobę zamówić książek do uab., powieściowych, obrazów, figur itp., dobre brzozy, zegarki, obrączki ślubne, harmoniki, koła itd., ten niechaj się zgłosi po moje katalogi, które wysyłam darmo i franko.

Najkorzystalszy zakup.

I. Mrówczyński,
w Rawiczu (Rawitzsch)

Pierwszy specjalny wyszynk
wrocławsk. piwa
Haasego

Rudolf Block, Katowice
narożnik ulic Holtzgo i Emy.

Wydawnictwo „Polaka”

Sp. z ogr. odp. w Katowicach, ul. Stawowa (Teichstr.) 8

poleca następujące tanie a piękne książki do czytania:

„Królowa powietrza” . . . 24 stron. 20 fen.
„Fałszerz pieniędzy” . . . 24 „ 20 „
„Handlarze żywym towarem”
24 stron. 20 „
„Suknia koronkowa królowej”
24 stron. 20 „
„Machina piekielna” . . . 24 „ 20 „
„Zbrodniarz arystokrata” 24 „ 20 „
„Krwawe klejnoty” . . . 24 „ 20 „
„Zdradliwy aparat fotograficzny”
24 stron. 20 „
„Piękna pielęgniarza” . . . 24 „ 20 „
„Grób w latarni morskiej” 24 „ 20 „
„Podpalacze Nowego Yorku”
24 stron. 20 „
„Skradzione hrabiątko” . 24 „ 20 „

„Trucicielka z zamku Rock”
24 stron. 20 fen.
„Potajemna żona” . . . 24 „ 20 „
„Zemindar i mściciel jego honoru”
96 stron. 40 „
„Moskwa wobec Unii i Polski”
78 stron. 50 „
„Pod Wiedniem” 68 „ 40 „
„Losy Jacka Kozika” . . 47 „ 20 „
„Maciej Mazur” 63 „ 30 „
„Żywot Stanisława Staszica”
32 stron. 20 „
„Alkoholizm jako objaw choroby społecznej” 44 stron. 15 „
„O jednym strasznym wrogu ludzi
czyli alkoholu” . . . 16 stron. 10 „

„Olesia” 85 stron. 40 fen.
„Opowiadania” trzy bardzo ciekawe powiastki, i to: „Kolejarze”, „Sianokos” i „Wnuk Szamila”
56 stron. 25 „
„Żywoty znakomitych Polaków”
80 stron. 50 „
„Nasze dzieje” z obrazk. 40 „ 10 „
„Dzieje Polski” „ 44 „ 10 „
„Naród Polski i jego ziemie” z obrazkami 45 stron. 10 „
„Błogosławiony Jan z Dukli”
42 stron. 15 „
„Wskazówki niezbędne dla urządzających teatr amatorski” 101 str. 1.— mk.

Książki wysyła się tylko za nadesłaniem pieniędzy przekazem pocztowym lub w znaczkach, albo też za pobraniem zaliczki pocztowej. Na przesyłkę trzeba dołączyć 5 fenygów na każdą książkę.

Adresować prosimy: „Polak”, Kattowitz.